Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem.
Rok III. Dębica, dnia 1 kwietnia 1934 r. Nr. 7.

NUMER POJEDYNCZY
15 gr.

Prenumerata:
roczna . . . 3 — zł.
kwartalna . . — 90 zł.

ECHO Z NAD WISŁOKI

Taryfa ogłoszeniowa
1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 12 zł.
1/16 str. 8 zł 1/32 str. 6 zł.
1/64 str. 4 zł.

Konto w P. K. O. 404.675

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Prof. Stanisław Wiśniewski, Dębica.

M. STAHL.

Najnowsze metody egzekwowania materjału nauczania w szkołach średnich według nowych programów.

Na kongresie Ligi Nowego Wychowania w Elsineur w roku 1929. została powołana do życia Międzynarodowa Komisja badań szkolnych systemów egzaminacyjnych. Głównym celem tej Komisji jest zbieranie materjału, odnoszącego się do sposobów stosowania systemów egzekwowania na całej kuli ziemskiej. Komisja ta współpracuje z Międzynarodową Komisją Reformy Programów, by z nią razem ustalić, o ile dawny, tradycyjny system egzekwowania jest niecwocny i szkodliwy przy wprowadzaniu nowych programów, których osią nauczania ma być poznanie nowoczesnej kultury; z drugiej strony dana Komisja ma zająć się badaniem, o ile wprowadzenie nowych programów nauczania może wpłynąć na zmianę systemu egzekwowania uczniów.

Międzynarodowa Komisja Egzaminacyjna zainteresowała się metodą testów, jak również prowadzeniem kart indywidualnych, które są jak gdyby odzwierciedleniem całego życia szkolnego, ucznia, a które razem z testami mogą być pomocne do dokładnego stawiania ocen w celach promocyjnych. Komisja Badań Egzaminów, obradująca w Nicei w r. 1932, powzięła następującą uchwałę:

„VI-ty Kongres Światowy Nowego Wychowania konstatuje, że reakcja przeciw ślepemu encyklopedyzmowi i nadmiernemu przeciążaniu pamięci młodych umysłów zbytnim balastem, jako prąd dążący do swobodnego i harmonijnego wychowania, wciągnęła już do swych szeregów pewną liczbę krajów, a stara się wciągnąć wszystkie w tę pracę nad rewizją tradycjonalnych systemów egzaminacyjnych. Dawny tradycjonalny system egzaminacyjny został przez Kongres scharakteryzowany jako: 1) przywiązujący zbyt wielkie znaczenie do roli egzaminów w życiu szkolnem; 2) jako koncepcja zbyt encyklopedyczna, która zmierza do zrobienia z egzaminów wyłącznie sprawdzianów pewnej sumy zdobytych wiadomości, zresztą najczęściej powierzchownych. Egzamin jednak jest i będzie nadal uważany za dowód dostatecznego uzdolnienia uczniów do przejścia z jednego stopnia szkolnego do wyższego; ale podczas gdy tradycyjny egzamin jest głównie sprawdzianem wiadomości, nieraz mylnym, gdyż wiadomości te są najczęściej zdobyte szybko i ulotnie, sposobem powierzchownym, pod kątem zdobycia egzaminu, — to egzamin przystosowany do nowoczesnego ideału wychowawczego, bez zaniedbywania kontroli minimum wiadomości, potrzebnych do korzystania z nauki na stopniu wyższym, będzie przedewszystkiem sprawdzianem uzdolnień intelektualnych (zdolności rozumowania). Będzie zależało od rezultatów przeprowadzonych eksperymentów, czy Kongres wypowie się za formą pytań pisemnych czy ustnych, czy za formą standaryzowania testu. Bez przesądzania zgóry kwestji, Kongres zwraca jednak uwagę wychowawców, że znaczny rozwój zastosowania testów w krajach Ameryki, dąży ściśle do tego samego podwójnego celu, jaki określa niniejsza rezolucja: **zmniejszyć znaczenie egzaminu, dać przewagę diagnostyce (rozpoznaniu) uzdolnień nad czysto mechaniczną weryfikacją wiadomości**".

Komisja Badań Egzaminów stwierdza również, że zupełna reforma sposobów egzaminowania może być przeprowadzona tylko z przeprowadzeniem reformy programów. Dotychczasowy encyklopedyczny i sztywny charakter programów pociągnął za sobą sztuczny a uciążliwy sposób egzaminowania. U nas reforma programu została już przeprowadzona, więc i sposób egzekwowania też zreformowany być musi i wiele możnaby zastosować do nowej metody odpytywania z rezolucji Komisji Badań Egzaminów, wyżej przytoczonej.

Interesujący jest system wychowawczy Winnetki i sposób kontrolowania postępów tym systemem.

Winnetka (nazwa pochodz. indyjskiego, oznacza: piękny kraj) jest przedmieściem Chicago i liczy 12000 mieszkańców. System ten utworzony został przez Amerykanina Charletona Washburnea który zapewne w szkołach Winnetki go stosował. Główne założenia jego zasady były następujące:

1) Każde dziecko przejść winno okres dziecięcy i czuć się szczęśliwem.

2) Obowiązkiem szkoły jest dbać o rozwój indywidualności dziecka, od którego zależy postęp ludzkości.

3) Dziecko winno posiadać minimum wiadomości, których wymaga odeń życie samo.

4) Dobro ludzkości wymaga, żeby każda jednostka miała silne poczucie wspólnoty społecznej.

W jaki sposób zrealizowane zostały te wytyczne, które Washburne stosował w szkołach? Podobnie jak Buckingham stosował nauczanie jednostki w grupie, tak on dążył do samokształcenia całej grupy, którą traktował jako jednostkę, gdyż zdawał sobie sprawę z trudności indywidualnego nauczania, które jednak większe korzyści uczniowi może przynieść, aniżeli nauczanie grupowe.

Nas interesuje przedewszystkiem, w jaki sposób stosowano te wyżej wyszczególnione zasady przy sprawdzeniu wyników pracy. Ocena wiadomości uczniów polegać winna na bardzo wielu względach. W myśl zasad systemu Winnetki należy podczas egzekwowania ucznia brać zawsze pod uwagę jego zamiłowanie do danego przedmiotu, od którego zależy zawsze wartość oceny wiadomości ucznia. Następnie wartość oceny zależeć musi od trudności zrozumienia pytania, postawionego przez nauczyciela, które powinno zawsze być zwięzłe, krótkie i treściwe. Dlatego, by uniknąć wszelkich stąd mogących wypłynąć nieporozumień, stosuje Washburne metodę statystyczną w czasie notowania postępów ucznia. Metoda ta polega na tem, że na podstawie:

1) kilkuletnich doświadczeń opracowano wykaz, wskazujący, w którym roku życia i w której klasie należy wprowadzić określony punkt programu; dalej

2) ustalono minimum ćwiczeń, które w danej klasie winny być wykonane w określonym odstępie czasu; następnie na

3) „Goal Record Bock" zapisuje się dokładne daty ćwiczeń, wykonanych przez danego ucznia, gdyż w każdej chwili jest wiadome, co zostało zrobione i co do zrobienia pozostało; wreszcie

4) „Goal Card" jest wykresem wahań aktywności dziecka w ciągu całego czasu pobytu ucznia w szkole w poszczególnych okresach.

System Winnetki mógłby być stosowany z wielką korzyścią wychowawczą przedewszystkiem przez nauczycieli nie-wychowawców, gdyż nauczyciel wychowawca już z natury rzeczy mógłby się ze swego zadania znacznie lepiej wywiązać. Lecz system ten, stworzony przez Amerykanina, jest zastosowany dla życia amerykańskiego, dla Ameryki, gdzie wszelkie teorje pozostają na uboczu, a żyją życiem praktycznem.

Stworzony również w Ameryce system „Daltoński", który może być z korzyścią na ćwiczeniach stosowany, dochodzi do sprawdzania scen w ten sposób, że nauczyciel sprawdza wiadomości uczniów półgłosem lub w osobnym pokoju, by innym pracującym nie przeszkadzać i od pracy nie odrywać.

Ten ważny i celowy sposób egzekwowania, który można nazwać metodą laboratoryjną, jest dzisiaj coraz częściej stosowany nietylko w naukach przyrodniczych, lecz i w matematyce i historji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Oficjalna część Okręgowego Związku Oficerów Rezerwy.

Kraków, Bracka 4. I. p. Tel. 125.50.
Rachunek bieżący w P. K. O. Nr. 410.562. Okręg Kraków. — Nr 409.409 Koło Kraków.
Koła i Delegatury: Biała, Bochnia, Brzesko, Busko Zdrój, Chrzanów, Dębica, Gorlice, Jasło, Kraków, Krynica, Limanowa, Miechów, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Tarnów, Wadowice Wieliczka, Zakopane, Zator, Żywiec.

Prezydjom, Zarządom Kół i Członkom w Okręgu z okazji Świąt Wielkanocnych, życzenia świąteczne przesyła

Zarząd Okręgu.

ZARZĄD OKRĘGU.

ZAWIADOMIENIE.

Sprawozdania z działalności Kół za r. **1933.** nadesłały dotychczas Koła: Biała, Bochnia, Dębica, Kraków, Mielec i Nowy Targ. Wobec powyższego Zarządom Kół, które sprawozdań dotychczas nie nadesłały Zarząd Okręgu poleca odwrotnie takowe przedłożyć.

KOŁO W KRAKOWIE.

ZAWIADOMIENIA.

1. Nowy Zarząd Koła na rok 1934/35.

Na walnem Zgromadzeniu Koła odbytem w dniu 14/III. 1934 r. został wybrany następujący skład Zarządu:

Prezes: inż. B. Skąpski, mjr.; wiceprezesi; K. Radwański, Mjr., T. Gajdecki, pporr.; członkowie Zarządu: Dr. St Chorodowski, por.: Dr. M. Spólnik, kpt; K. Sierosławski, kpt.; St. Szczepański, por.; B. Stala, kpt.; W. Borecki, por.; A. Baykowski, por; St. Swiderski, ppor.; M. Seifert, ppor.; Br. Rotter, ppor.; inż. E. Litwin, ppor.; M. Sołek, ppor.; W. Ziętek, ppor.; W. Gzyl, por; K. Kawalerski, ppor.; R. Kwiatkowski, ppor.; St. Kamiński, ppor.; Z. Druzgała, ppor.; St. Janikowski, pchor.; St. Łętek, ppor.; M. Gogela, pchor.

Wybrany Zarząd na posiedzeniu w dniu 21. III. 1934 ukonstytuował się następująco:

Prezes i wiceprezesi jak wyżej.

Sekretarz: Br. Rotter, zastępca: St. Janikowski.

Skarbnik: St. Świderski, zastępca: K. Kawalerski.

Referent WF. i PW. B. Stala, zastępca St. Łętek.

Bibljotekarz: Z Druzgała.

Sekcja Pośrednictwa Pracy: Dr. St. Chodorowski, K. Sierosławski.

Sekcja rozrywek: K. Radwański.

Dyżury od godz. 18 do 19.

Prezes i sekretarjat: codziennie.

Skarbnik: poniedziałek i piątek.

Referent WF. i PW.: środa.

Bibljotekarz: wtorek i czwartek.

Pośrednictwo Pracy: wtorek i czwartek.

Zarząd: poniedziałek: A. Bakowski, M. Gogela; wtorek: K. Sierosławski, Z. Druzgała; środa: W. Borecki, M. Seifer; Czwartek: K. Sierosławski, Z. Druzgała; piątek: K. Radwański, St Kamiński; sobota: —

2. Posiedzenia Zarządu odbywać się będą w każdą pierwszą środę miesiąca o godz. 18.

3. Kurs Prelegentów L. O P. P. z wynikiem dodatnim ukończyli następujący członkowie:

Bujas Eugenjusz, ppor.; Inż Dr. Łuszczkiewicz Antoni, ppor.; Tchórzewski Stanisław, ppor.; Mgr. Zamorski Kazimierz, ppor; Inż. Żuława Ludwik, kpt.; Ciura Antoni, ppor.; Gorączko Edward, ppor.; Gorzkowski Józef, por.; Gruszeczka Ignacy, por.; Kita-Karwiński Czesław, ppor.; Mazur Stanisław, ppor.; Jaworski Konstanty, ppor, Zajączkowski Stanisław, ppor.

4. Nowo przyjęci członkowie.

Na posiedzeniu Zarządu Koła w dniu 21. III. 1934 r. zostali przyjęci następujący nowi członkowie:

Dyląg Adam, pchor.; Kosiba Adam, pchor., Kacprzak Wincenty, pchor.; Madej Jan, ppor.; Szczerbiński Marjan, ppor.; Wianecki Jan, ppor.;

KOŁO W BIAŁEJ.

SPRAWOZDANIE

Zarządu Koła Z. O. R. w Białej.

(Dokończenie).

Pozatem Koło Z. O. R zdobyło 10 odznak P. O. S., oraz 20 odznak strzeleckich, a w zawodach strzeleckiego całego Obwodu 3 p. s. p. zdobyło Koło III cie miejsce i w indywidualnych V-te i VIII-me miejsce.

Dużą ambicją i serdeczną troską Koła jest wybudowanie strzelnicy, odpowiadającej w pełni warunkom rozwoju strzelectwa w Białej i w tym względzie Koło zrobiło już bardzo wiele.

Koło Z. O. R. nie poprzestało tylko na pracy wyłącznie w łonie swojej organizacji, lecz także brało czynny bardzo udział w organizacjach pokrewnych: w Związku Rezerwistów, Związku Legjonistów, w Związku Strzeleckim, a w szczególności w L. O. P. P., która swój świetny rozwój obecny i odniesione duże sukcesy moralne i finansowe zawdzięcza w pierwszym rzędzie członkom Z.O.R., którzy w 75% zasiadając w Zarządzie Koła L. O. P. P. miejscowego i powiatowego potrafili swoją intenzywną pracą doprowadzić do wzbudzenia u miejscowego społeczeństwa prawdziwego zainteresowania się ideą L. O. P. P., a dowodem tego jest obecna liczba członków Koła 2.308 osób, podczas gdy w r. 1932, Koło LOPP. posiadało zaledwie 159 członków.

Koło Z. O. R. w Białej na dzień 1/I 1933 r. liczyło 86 członków, a na dzień 31/XII 1933 r. 98 członków.

Ostatnio przybyło 7 członków, tak że obecnie posiada Koło 105 członków.

Zebrań Zarządu Koła odbyło się 19 a zebrań ogólnych-miesięcznych, wspólnych z Kołem bielskiem, 10.

W programie pracy na rok 1934, Zarząd Koła Z. O. R. postawił na pierwszym planie:

1) Wyszkolenie własne
2) Wyszkolenie rezerwistów
3) Praca w L. O. P. P i Ochotniczej Straży Pożarnej.

KOŁO KRAKÓW.

SPRAWOZDANIE

z działalności Koła za rok 1933.

W dziejach Koła Krakowskiego Z. O. R. rok 1933 wybitnie się odznacza. Powstanie Sekcji Strzeleckiej, jak również powiększenie znaczne bibljoteki Koła jest powodem zwiększenia się liczby członków o około 70% i zwiększonego zainteresowania się życiem Koła i Związku.

Lokal Koła i Okręgu przeniesiono we wrześniu u. r. na ul Bracką 4.

Koło brało udział przez delegacje w organizowanych przez miejscowe komitety uroczystościach i obchodach narodowych oraz występowało w dużej grupie w powitaniu Prez. R. P. i Marszałka J. Piłsudskiego w dniu 6. X. u. r. podczas święta jazdy polskiej.

W początkach sierpnia u. r. bawiła w Krakowie wycieczka b. kombatantów francuskich. Zorganizowaniem przyjęcia wycieczki zajął się prezes inż. B. Skąpski, jako wiceprezes Federacji P. Z. O. O. Pozatem Koła nasze w Tarnowie, Gorlicach i Zakopanem, gdzie wycieczka też bawiła, zajęły się miejscowem zorganizowaniem przyjęcia. Prezes w imieniu Zarządu wręczył odznaki związkowe, 3 kierownikom wycieczki a to: prezesowi U. N. C. A. Bauerowi, sekretarzowi U. N. C. J. Rueffowi oraz konsulowi Rz. P. w Stasbourgu p. J. Lechowskiemu

W grudniu u. r U. N. C. nadało godność członków honorowych prezesowi inż. B. Skąpskiemu oraz wiceprezesom K. Radwańskiemu i T. Gajdeckiemu.

W związku z wyborami do Rady m. Krakowa prezydjum Koła wystosowało apel do oficerów rezerwy, by głosowali na listę Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej. Prócz tego staraniem prezydjum odbyło się w dniu 29. XI. u. r. zebranie członków, na którem kol. Dr. W. Wachholz zapoznał zebranych z przepisami ordynacji wyborczej do rad miejskich.

Posiedzeń Zarządu w roku sprawozdawczym odbyto 13. Dyżury w lokalu Związku odbywały się codziennie. Spraw załatwionych łącznie z Okręgiem 853 (418 pism weszło, 435 wysłano).

Członków było z początkiem roku 300, przybyło w ciągu roku 214, ubyło 24 (wystąpienia, przeniesienia, skreślenia). Stan z końcem roku 1933 wynosił 490 członków.

Zebrania towarzyskie (brigdowe) odbywały się co wtorek a z chwilą przeniesienia lokalu na ul. Bracką również i w piątki. W lokalu Związku odbyły się dwa odczyty wygłoszone przez kol. prof. B. Kneblocha z okazji 400 letniej rocznicy Króla Stefana Batorego i 250-letniej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem. Prócz tego korzystali członkowie z odczytów organizowanych przez Tow. Wiedzy Wojskowej w Oficerskiem Kasynie Garnizonowem na tematy ogólne i z dziedziny wojskowej.

Współpraca Koła z organizacjami pokrewnemi polegała na pracy członków Koła w Zarządach tychże (Federacja P. Z. O. O., Związek Legjonistów, Związek Strzelecki, Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Rezerwistów, POW., LOPP., Liga Morska i Kolonjalna, Rada Grodzka BBWR. i Harcerstwo).

Komunikaty Koła były ogłaszane w dwutygodniku „Echo z nad Wisłoki", które otrzymują wszyscy członkowie.

W roku sprawozdawczym wyłoniona z Zarządu Komisja opracowała cały szereg regulaminów jak regulaminy wewnętrzne i obrad dla Zarządów, regulamin Sekcji Strzeleckiej i Narciarskiej, poprawki do tych regulaminów i t. p. Regulaminy te zostaną ostatecznie zatwierdzone przez Okręgowy Zjazd Delegatów.

W związku z urządzonym przez Wojewódzki Komitet LOPP. kursem prelegentów LOPP. wydano 2 broszury: „Bojowe środki chemiczne" i Dr. B. Czuchajowskiego „Sztuka i estetyka przemawiania".

Pomoc bezr botnym członkom — Zarząd interweniował w każdym zgłoszonym wypadku we władzach i urzędach, na rzecz starających się o zajęcia członków, przyczem interwencje te w większości wypadków odnosiły pozytywny skutek. Nadto Związek jest członkiem restytuowanego przy Radzie Grodzkiej B. B. W. R. Międzyzwiązkowego Biura Bratniej Pomocy, której zadaniem jest znalezienie pracy dla członków organizacyj b. wojskowych.

Sprawozdanie z działalności Sekcji Strzeleckiej, bibljoteki oraz prac WF. i PW. było ogłoszone w numerach marcowych „Echa", dlatego ich tu już nie powtarzamy.

Zestawienie wpływów i wydatków:

Przychód

Pozostałość z roku 1932	549 zł 85 gr
Wkładki i wpisy	3449 „ 40 „
Odznaki Z. O. R.	56 „ 05 „
Subwencja K. K. O. miasta Krakowa	200 „ — „
Sekcja rozrywek	1 „ — „
Sekcja Strzelecka	119 „ 21 „
Odsetki P K. O. za rok 1933	1 „ 71 „
Razem	4377 zł 22 gr

Rozchód

Porto i wydatki kancelaryjne	336 zł 25 gr
Lokal, światło i opał	537 „ 62 „
Inkaso wkładek	358 „ 86 „
Bibljoteka i prenumeraty	498 „ 50 „
Ruchomości	338 „ — „
Koszty podróży	131 „ 60 „
Reprezentacja Koła	119 „ 25 „
Datki i ofiary społeczne	145 „ — „
6% Poż. Narodowa, 1 obl. á zł. 50	47 . 40 „
Pożyczka dla Sekcji Narciarskiej	75 „ — „
Wpłata do Okręgu	1000 „ — „
Pozostałość na rok 1934	789 „ 74 „
Razem	4377 zł 22 gr

Zamknięcie rachunkowe:

Stan czynny

Kasa	292 zł 20 gr
P. K. O.	497 . 54 „
Papiery wartościowe	47 „ 40 gr
Pożyczki	75 „ — „
Razem	912 zł 14 gr

Stan bierny

Saldo	912 zł 14 gr

Pokłosie budżetowe.

Stanowisko, jakie zajął pewien odłam Rady miejskiej w czasie posiedzeń budżetowych, jest tak charakterystyczne, że powinno rozwiać wreszcie złudzenia tych, którzy je jeszcze w stosunku do niego posiadają.

Panowie ci postępowali bowiem w ten sposób, jakby na sobie samych chcieli dać namacalny przykład, jacy ludzie nie powinni w Radzie zasiadać. Jeżeli chcieli ten cel osiągnąć, to należy im przyznać, że wywiązali się ze swego zadania znakomicie i cel ten w zupełności osiągnęli. Wogóle jeżeliby można postawić im jakiś zarzut, to w każdym razie nie można im zarzucić jednej rzeczy, t. j. niekonsekwencji. Uważają oni widocznie, że należy postępować zawsze konsekwentnie, to też zacząwszy się raz kompromitować, kompromitują się konsekwentnie w dalszym ciągu.

Bo przecież niczem innem, jak tylko jedną wielką kompromitacją było ich zachowanie się w czasie obrad budżetowych. Kandydując do Rady i przyjmując mandaty, przyjęli na siebie pewne obowiązki, a w szczególności dbać na tem stanowisku o dobro miasta i obywateli.

Tymczasem zobaczmy, jak się z tego wywiązują?

Obserwując rozmaite zakulisowe machinacje, mające zdekompletować radę i niedopuścić w ten sposób do uchwalenia w terminie budżetu, oraz przysłuchując się w czasie dyskusji budżetowej przemówieniom i zapytaniom, które częstokroć nie stały nawet w luźnym związku z budżetem, musiało się odczuć — delikatnie się wyraziwszy — pewien niesmak, tembardziej, że w tych dziwnych praktykach brali udział ludzie poważni, którychby skądinąd należało szanować ze względu na ich wiek i stanowisko społeczne.

Uchwalenie budżetu, który ma stanowić o całokształcie gospodarki miejskiej na cały rok, jest rzeczą bardzo ważną, jest koniecznością dla miasta, czemu dał wyraz ustawodawca, żądając dla uchwalenia budżetu zwiększonego kompletu Rady.

Jeżeli więc panom tym zależałoby przedewszystkiem (jak to stale głoszą) na dobru miasta, powinni wziąść udział w obradach budżetowych i tu po męsku, otwarcie wyłuszczyć swe postulaty, skrytykować ostatecznie, jeżeli coś się im wydaje nie w porządku. Gdyby tak postąpili, gdyby poddali najsurowszej choćby krytyce gospodarkę miejską, niktby nie miał im nic do zarzucenia, owszem, chociażby może nie zgadzał się w zupełności z ich poglądami, musiałby w każdym razie cenić w nich lojalnych i godnych przeciwników.

Ale takie bawienie się w „ciuciubabkę", odmawianie radnych od udziału w posiedzeniach, przewlekanie obrad w nieskończoność przez bezsensowne częstokroć i nie mające nic wspólnego z przedmiotem obrad przemówienia, nie licuje z godnością i honorem obywatela i radnego i musi się spotkać ze sprzeciwem społeczeństwa.

O poziomie obrad i przemówień wolę nie mówić, gdyż — chcąc powiedzieć prawdę — należałoby rzec, że nie stały na żadnym poziomie. Wykazały one niezbicie, że niektórzy radni nie mają o pewnych sprawach, w których zabierają głos, najmniejszego pojęcia, że nie orjentują się w gospodarce miejskiej, mimo że zasiadają w radzie po kilka i więcej lat, oraz operują nierzeczowemi argumentami. Bo czyż można uważać za poważny argument naprzykład powiedzenie jednego z radnych, nawiasem powiedziawszy adwokata, że stróżom nocnym, którzy pobierają po 80 zł. miesięcznie, nie należy podwyższać wynagrodzenia, gdyż wtenczas za dużo by jedli i nie mogliby wskutek tego pełnić należycie swych obowiązków. Nie chcę wchodzić w meritum sprawy i roztrząsać, czy wynagrodzenie to jest wysokie czy nie, w każdym razie uważam, że o ile to miał być żart, to został on za daleko posunięty, gdyż są pewne sprawy, z których żartować się nie godzi. Widać z tego tylko, że p. mecenas zapamiętał sobie z gimnazjum łacińskie przysłowie: „plenus venter non studet libenter" i zdaje się być jego zwolennikiem. Nie wiem tylko, czy byłby zadowolony, gdyby zaczęli je stosować wobec niego jego klienci. Chcąc bowiem wygrać sprawę, musieliby zgodnie z powyższą maksymą dbać o to, aby „venter" p. mec. nie był „plenus".

Pozwoliłem sobie na tę maleńką dygresję, aby dać obraz, jakiemi humorystycznemi argumentami operują niektórzy p. radn i jak „rzeczowo" rozpatrują sprawy, będące przedmiotem obrad.

Sądzę, że po ostatnim wyczynie, jakim było stanowisko tych panów w czasie uchwalania budżetu, otworzą się naszemu społeczeństwu oczy na ich prawdziwą wartość i przestanie ich wreszcie podejrzewać, jakoby w poczynaniach swych kierowali się jedynie dobrem miasta, jak to szumnie wszem wobec i każdemu z osobna głoszą. Wprawdzie panowie ci będą się starać i nadal bałamucić opinję, jak to dotychczas czynili, spodziewam się jednak, że społeczeństwo ma już dość tej ich „ideowej" pracy i przy przyszłych wyborach zajmie wobec nich należne stanowisko. Ze względu właśnie na mające się odbyć w niedalekiej przyszłości wybory, do tematu tego, jako aktualnego, jeszcze powrócimy. **R.**

KRONIKA.

Uroczystość Imienin Pierwszego Marsz. Polski.

Równie uroczyście, jak wszystkie miasta Polski, uczciła także Dębica dzień Imienin Wodza Legjonów i Wskrzesiciela Polski, Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Miasto już w niedzielę poprzedzającą święto Komendanta przybrało odświętny wygląd.

Z wszystkich domów powiały flagi, przypominając radosnym poszumem pamiętny dzień z przed 20 laty, kiedy to po raz pierwszy od przeszło stulecia ruszyły pierwsze oddziały Strzelców na krwawy bój o wolność.

Tłumy mieszkańców miasta zaległy plac przed Magistratem, skąd wieczorem po przemowie prof. Drąga i wzniesieniu okrzyku na cześć dostojnego Solenizanta, wyruszyły orkiestry 5 p. s. k., kolejowa i strażacka, grając po ulicach miasta capstrzyk.

Po capstrzyku odegrał Legjon Młodych w Sokole sztukę p. t. „Ordynans w zalotach".

Wczesnym rankiem 19-go pobudka orkiestr miejscowych wezwała ludność do wzięcia udziału w radosnej uroczystości, którą rozpoczęło nabożeństwo w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie pochód na rynek, gdzie odbyła się defilada całego dywizjonu 5 pułku strzelców konnych i organizacyj przed przedstawicielami władz i wojska z p. płk. Kowalczewskim na czele. Do zgromadzonych przemówił w podniosłych słowach wiceburmistrz prof. Staroń.

Popołudniu odbyły się ogólne zawody strzeleckie na strzelnicy garnizonowej pod kierownictwem p. Klamuta, członka Koła Związku Oficerów Rezerwy.

Wieczór w sali Sokoła urządzono uroczystą akademję, na którą złożyły się produkcje wokalne, przemówienie, deklamacja i przedstawienie.

Życzyćby należało, aby w przyszłości w tak ważnych uroczystościach przeznaczano na mowcę człowieka, któryby z powodu nieodpowiedniego przygotowania się nie stawiał Komitetu w przykre położenie. Wszak nie brak w Dębicy ludzi chętnych i zdolnych.

Również kierownictwo akademji mogło wybrać jakąś aktualną krotochwilę lub komedję, a nie tragedję, która uczestników nie mogła nastrajać pogodnie. A przecież uroczystość to powinna była być dniem radości.

Fundusze zebrane przez składkę uliczną przeznaczył Komitet na fundusz Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Zasiłki rządowe, celem usunięcia bezrobocia.

Wbrew doniesieniom niektórych dzienników lewicowych, jakoby rząd obecny operował deficytowo funduszami państwa, dowiadujemy się ze stron miarodajnych, że tak źle nie jest i fundusze państwa są obracane planowo ku dobru państwa i społeczeństwa i działalność ta ma na celu głównie usunięcie bezrobocia w kraju. Dla naszego powiatu przeznacza rząd kwotę 40 tysięcy złotych na uregulowanie rzeki Bystrzycy koło Sędziszowa, 60 tysięcy złotych na poprawę dróg państwowych, 30 tysięcy złotych na podniesienie rolnictwa. Oprócz tego miasto nasze, dzięki osobistej zapobiegliwości wiceburmistrza prof. Staronia, otrzymało 50 tysięcy złotych jako dalszy zasiłek na rozbudowę miasta.

Pożegnanie starosty powiatowego.

Dnia 22 marca żegnała Dębica wielce zasłużonego dla powiatu i miasta naszego starostę powiatowego p. Antoniego Basarę, przeniesionego na takie samo stanowisko do Myślenic. Dworzec kolejowy zapełnił się tłumem publiczności, dającej tem wyraz żalu za administratorem powiatu, który jakkolwiek przez krótki czas rządził powiatem, jednak wykazał i sprawność służbową i w najcięższym dla powiatu czasie, bo w czasie zamieszek włościańskich, potrafił szczęśliwie wybrnąć z poważnej sytuacji i nie przez szyby auta, lecz osobiście interesował się każdą gałęzią administracji.

Imieniem mieszkańców Dębicy, dla których p. starosta Basara był nie władcą, lecz troskliwym opiekunem i ojcem, żegnamy p. starostę i życzymy mu lat powodzenia w dalszej tak odpowiedzialnej pracy.

Powitanie nowego starosty ropczyckiego.

W połowie miesiąca marca objął w naszym powiecie urzędowanie nowy starosta p. Siła-Nowicki, przeniesiony na to stanowisko z Wilna.

Witając nowego Gospodarza powiatu, prosimy, by otaczał swoją opieką nasze miasto i składamy szczere życzenia jego przyszłej owocnej pracy w powiecie.

Nowe skwery w mieście.

Miasto nasze, nie posiadające dotąd miejsc i ogródków spacerowych, zaczyna pod rządami wiceburmistrza prof. Staronia zakładać skwery, które pokrywszy się zielenią, będą miłem miejscem wypoczynku dla starszych, a rozrywki dla dzieci. Przestrzeń naprzeciw Magistratu zmieniła się z pustyni, pokrytej wstrętnym gruzem, w ogród, bawiący oczy różnobarwnością kwiatów, wyrastających na tle zieleni bujnej trawki.

Obecnie przystąpił p. wiceburmistrz do stworzenia spacerowego skweru na placu koło gimnazjum. Dawne nieestetyczne i niehygjeniczne śmietniki pokryją się zielenią poprzerzynaną ścieżkami, a liczne drzewa dostarczą cienia szukającym na świeżem powietrzu wytchnienia po ciężkich trudach codziennej pracy.

Dziękując p. wiceburmistrzowi, zachęcamy go imieniem społeczeństwa do dalszych w tym kierunku poczynań i pracy.

Z życia kolejarzy w Dębicy.

W dniu 10 marca odbyło się Walne Zgromadzenie Zjedn. Kol. Pol. w obecności delegata dyr. insp. Tuczka. Po sprawozdaniu i dyskusji dokonano wyboru Zarządu, w skład którego weszli: p. Gerulski Władysław jako prezes, p. Jancz jako zastępca. Do Zarządu weszli pp. Stawiarski, Chodacki, Motyka i Fikus.

Walne Zgromadzenie KPW. w Dębicy.

W dniu 24 marca b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, na którem dokonano wyboru nowego Zarządu. Prezesem został jednogłośnie wybrany Dr Bronisław Klus, członek ZOR.

„Święcone" w Sokole.

W sobotę 14 kwietnia odbędzie się w Sokole tradycyjne Święcone. Początek o godz. 6 wieczór. Udział dla członków 1.50 zł.

Po Święconem o godz. 7.30 wieczór zabawa towarzyska dla członków i gości zaproszonych. Wstęp 50 groszy.

Niepożądane objawy, czyli niecoś z Savoir vivre.

Istnieją pewne elementarne zasady grzeczności i kurtuazji, istnieją uświęcone tradycją zwyczaje towarzyskie, które obowiązują każdego kulturalnego człowieka, a nieprzestrzeganie ich, niestosowanie się do nich nazywamy poprostu chamstwem. Im zaś wyższe stanowisko ktoś zajmuje, im większe rości sobie prawa do odgrywania pewnej roli w życiu publicznem i społecznem, tem większe mamy wymagania, aby jego ustosunkowanie się do pewnych rzeczy i zjawisk odpowiadało powszechnie przyjętym zwyczajom.

Jeżeli mówimy, że najczęściej z drobnych rzeczy, z niewiele napozór znaczącego zdarzenia, z zachowania się w pewnych okolicznościach poznać możemy najlepiej charakter ludzi, stopień ich kultury, ich wartość moralną, to jest to prawdą, gdyż to swoiste ich ustosunkowanie się do pewnych rzeczy charakteryzuje ich lepiej i dokładniej, aniżeli głoszone przez nich zasady i szumne frazesy.

Niestety nie o wszystkich, którym z powodu wygórowanej a chorobliwej ambicji zdaje się, że muszą odgrywać przodującą rolę, można powiedzieć, że odpowiadają tym wymogom, chociaż właśnie przedewszystkiem od nich, jako mających pretensje (nie wchodzimy w to czy słuszne) do przodowania w życiu społecznem, wymagać nietylko możemy, ale musimy, aby zachowywali się tak, jak na człowieka kulturalnego przystało.

Weźmy bowiem taki chociażby fakt.

Dnia 22 marca odjeżdżał na nowe stanowisko p. starosta Basara. Żegnali go na dworcu kolejowym w Dębicy przedstawiciele tutejszego społeczeństwa z p. wiceburmistrzem prof. Staroniem na czele, żegnała go Straż pożarna z orkiestrą. Ale między tymi przedstawicielami nie było tych, których popularnie nazywają stronnictwem plebańsko-żydowskiem chociaż ich bra kować nie powinno. Bo przecież odjeżdżał szef powiatu, najwyższy reprezentant państwa w powiecie, odjeżdżał wysoki urzędnik, a oprócz tego człowiek wielce zasłużony dla naszego miasta, który dbał i troszczył się o jego potrzeby i rozwój i niejednokrotnie dał tego dowody.

Ale raził brak ludzi, którzy winni się byli zjawić, którzy stale krzyczą, że oni są tylko godni reprezentować miasto, którzy znali osobiście p. starostę, którzy pozostawali z nim w stosunkach urzędowych z racji zajmowanego stanowiska i niejednokrotnie interwenjowali u niego w sprawach nawet osobistych.

Przepraszam — byłbym popełnił niesprawiedliwość, gdyż jeden z inch zjawił się. Orkiestra grała już kilkanaście minut, na peronie tłumy ludzi, a pan ten, trzeba zaznaczyć — mieszkający na dworcu, nie raczył choćby z racji urzędu, jaki piastuje, zainteresować się, co to się takiego na stacji dzieje. Dopiero kiedy pociąg już ruszał, wybiegł w sam raz, aby zobaczyć plecy p. starosty i w ich stronę złożywszy swój ukłon, wypowiedzieć konwencjonalną formułkę „Sługa pana starosty".

Elementarne zasady grzeczności i kurtuazji wymagały, aby panowie ci wzięli udział w pożegnaniu. Zapewne będą starali się tłumaczyć, że nic się przecież wielkiego nie stało, że to tylko zwyczaj towarzyski i konwenans.

Tak to są zwyczaje towarzyskie i konwenanse, ale są one potrzebne w stosunkach między ludźmi i przestrzeganie ich jest cechą człowieka kulturalnego. Te właśnie zwyczaje ułatwiają wzajemne współżycie ludzi, dzięki nim nie potrzebujemy się obawiać np. że gość przychodzący w odwiedziny splunie na podłogę, rzuci tlejący się niedopałek papierosa na dywan, lub położy się z zabłoconemi butami na kanapie. Ale panowie ci widocznie tego nie rozumieją.

Znając ich dobrze, nie dziwimy się im i nie myślimy ich uczyć, gdyż w tym kierunku mogłoby ich edukację przeprowadzić skutecznie tylko pewna akademja, znajdująca się ongiś w jednem z litewskich miasteczek. W każdym razie jednak musimy zaznaczyć, że zachowanie się ich nie przynosi im zaszczytu. **W. A.**

Największa w kraju pakownia herbaty i palarnia kawy

„E. W. I. G." Sp. Akc.

Warszawa, Leszno 10.

poleca w firmowem opakowaniu swe wyborowe gatunki

HERBATY i KAWY

przodujące w aromacie i wydajności.

Dębica dawniej a dziś.

(Ciąg dalszy).

Ponieważ austrjacki pułkownik nie rozumiał po polsku, delegacja wyłuszczyła swoje żądania po niemiecku. Położono nacisk na zabezpieczenie spokoju w mieście i zażądano oddania wojska pod zarząd oficerów Polaków. Nie żądano zaś na razie zrzeczenia się komendy.

Pułkownik Stamm zasłonił się w pierwszej chwili brakiem wskazówek od swoich władz.

Na nalegania jednak przyrzekł przysłać zaraz do urzędu gminnego odpowiednią ilość żołnierzy do utworzenia z nich patroli, strzegących spokoju w mieście i oddać ich pod komendę obywatelską. Zażądał jednak, ażeby nadzorujący obywatele jak i żołnierze otrzymali osobne odznaki.

Przyrzekł nadto wysłać natychmiast kurjera do komendy korpusu w Przemyślu, by zażądać wskazówek co do oddania komendy nad wojskiem.

Delegacja powróciła do gminy dla zdania sprawy, a za delegacją zjawił się wkrótce oddział wojska, oddany pod komendę miasta Dębicy.

Czekający na wynik uczestnicy zebrania zaaprobowali postąpienie delegacji i rozeszli się.

Komitet zaś wykonawczy wysłał kurjera do Krakowa ze sprawozdaniem i po dalsze wskazówki. Obywatele objęli komendę nad patrolami. Zaczęła się nocna służba; w mieście zapanował zupełny spokój.

Niebawem nadeszła z Krakowa telefonem wiadomość, że na komendanta w Dębicy przeznaczony jest rotmistrz Tadeusz hr. Łubieński, który dla objęcia tej komendy przyjedzie z Krakowa południowym pociągiem.

Kiedy rano dnia 1 listopada komentowano tę wiadomość, zauważono, że przed Magistratem zjawiło się kilka obcych osób, między nimi żołnierz w zupełnym rynsztunku, z nasadzonym na karabin bagnetem. Prawie równocześnie zjawił się w sali Magistratu oficer polski, porucznik-legjonista, Franciszek Kolbusz (niegdyś uczeń tutejszego gimnazjum) z pięciu legjonistami, należącymi do Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.), którzy przybyli z Rzeszowa, celem objęcia komendy nad wojskiem, stacjonowanem w Dębicy.

Porucznik ten okazał pismo, zawierające takie polecenie, zaopatrzone pieczęcią P. O. W.

O godzinie 8 rano zaprosił porucznik Kolbusz radcę Dihma, aby przybył do sali Magistratu.

Nadszedł także adwokat Dr Friedberg.

Ten wezwał radcę Dihma na komisarza przy akcie odebrania komendy.

Ale gdy porucznik Kolbusz po okazaniu pisma od P. O. W. oświadczył, że on ma polecenie objąć komendę nad wojskiem, stacjonowanem w Dębicy, nastąpiła chwilowa konsternacja.

Komitet zasłonił się wiadomością telefoniczną, co wcale przybyłego od P. O. W. oficera nie wzruszyło. Oświadczył: „Mam wyraźny rozkaz! Spełnię go do joty. Obejdę się bez Panów! Mam zresztą swoich ludzi" — rzekł stanowczo, wskazując przez okna na liczniejszą już gromadkę, w której było już kilku żołnierzy zupełnie uzbrojonych.

Wszczęto pertraktacje, zakończone przyrzeczeniem, że oficer-legjonista odda komendę Tadeuszowi hr. Łubieńskiemu.

Z delegacji wybranej dnia poprzedniego, był na sali adwokat Dr Friedberg i radca Dihm. Ci chcieli zaczekać na towarzyszy delegacji, by się z nimi razem udać do komendy w koszarach ułańskich.

Oficer Kolbusz jednak naglił i — nie czekając — wyszedł.

Za nim podążyli radca Dihm i Dr Friedberg.

Gromadka przed gminą powiększyła się jeszcze kilku żołnierzami uzbrojonymi, legitymującymi się jako członkowie P. O. W.

Pochód uformował się szykiem wojskowym i podążył do koszar ułańskich.

Radca Dihm wysłał swego starszego syna Mieczysława, służącego przy wojsku, do koszar z poleceniem, żeby oficerowie i podoficerowie Polacy byli zgromadzeni na przyjęcie delegacji dębickiej. Tak się też stało.

Z tych czynności odrazu spisano protokół.

Tak przeszła komenda w polskie ręce!

W godzinę później nasze wojsko polskie, liczące już kilkadziesiąt ludzi, objęło ogromne koszary ułańskie, przeszło 200 koni, magazyny i szpital. Do południa było już wszystko w rękach polskich.

Żołnierzy Rusinów zwolniono ze służby. Każdy udał się do swojego miejsca rodzinnego.

Rotmistrz Tadeusz hr. Łubieński wrócił z Krakowa popołudniu o godz. 3 od Krajowej Komisji Likwidacyjnej i objął tu komendę placu.

W Magistracie już od godz. 2 było zgromadzenie, które obradowało nad usunięciem starosty, burmistrza, żandarmerji.

Radca Dihm widzac to, porozumiał się z rotmistrzem hr. Łubieńskim i oświadczył na zgromadzeniu w Magistracie: „Rotmistrz Tadeusz hr. Łubieński ma dyktaturę wojskową nad miastem Dębicą i okolicą. Wszystkie władze i urzędy jemu podlegają i pełnią dalej swoje funkcje — w imieniu Polski. Nieposłuszni pójdą pod sąd wojskowy".

Te słowa tak odważne odniosły skutek doraźny. Zebrani w Magistracie rozeszli się.

Tak dzień 1 listopada 1918 r. — dzień Wszystkich Świętych, będzie dla Dębicy wiekopomny, jako dzień wyzwolenia z jarzma austrjackiego, ciążącego na południowej części Polski pod nazwą Galicji i Lodomerji od pierwszego rozbioru Polski, tj. od roku 1772, a dokładniej to od dnia 29 grudnia 1773 roku.

Wszelkie zabiegi dentystyczne wykonuje solidnie i tanio

uprawniony dentysta

Marjan Hoszard

DĘBICA, obok Gimnazjum

TELEFON Nr. 38.

Dla PT. Wojskowych, Urzędników państw. specjalne zniżki oraz dogodne warunki spłaty.

Wydawca: Koło miejscowe Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy.
Redaktor odpowiedzialny: Prof. Stanisław Wiśniewski w Dębicy.
Redaktor naczelny: Dyr. Jan Orczykowski w Dębicy.
Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.